Cena numeru 20 gr.

Opłatę pocztową uiszczono ryczałtem.

Dnia 15 lipca 1938 r.

ZAKOPANE

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ZAKOPANEGO, TATR i PODHALA

Nr 4 | Redaktor: Artur Seelieb, Zakopane, willa „Paprotka", przy ul. Sienkiewicza, n-r telefonu 11-71. | Rok I (XI)

Precz z najniebezpieczniejszą chorobą!

Oto hasło, w którego imię Zakopiańskie T-wo Przeciwgruźlicze w dniach od 24 lipca do 6 sierpnia powołuje wszystkich obecnych mieszkańców Zakopanego, tak przyjezdnych, jak stałych do mobilizacji choćby najskromniejszych ofiar na cele walki z gruźlicą.

Nie potrzeba już teraz rozwodzić się, bo każde dziecko w wieku szkolnym wie obecnie, czym jest i jak zagraża każdemu z nas zarazek gruźlicy.

Ale przed 11 laty, kiedy to powstało nasze Towarzystwo (17-24 lipca 1927 r.), musieliśmy w całym szeregu odczytów, pogadanek, przez wystawę przeciwgruźliczą, a nawet za pomocą propagandy w kinie i na ulicach, uświadamiać ogół o istocie i groźnych spustoszeniach, szerzonych przez gruźlicę.

11 lat to niewielki względnie okres czasu, a już dwóch członków pierwszego zarządu T-wa, mianowicie dr Edmund Brzeziński i dr Stanisław Turowski opuścili na zawsze szeregi naszej szczupłej armii przeciwgruźliczej. Cześć ich pamięci!

Pierwsze 2 lata istnienia T-wa aż do końca 1929 r. były szczytem powodzenia naszych poczynań i zabiegów w dziedzinie walki z gruźlicą na terenie miejscowym.

Dzięki poparciu ówczesnej Tymczas. Komisji Uzdrowiskowej, dzięki zbiórce w czasie pierwszych dni przeciwgruźliczych a najbardziej dzięki zrozumieniu, jakie znaleźliśmy u szerokiego ogółu przyjezdnej i miejscowej ludności udało się zebrać pokaźne kwoty pieniężne.

To też w końcu lata 1929 r. otworzyliśmy Poradnię Przeciwgruźliczą na Olczy, nawet nosiliśmy się z zamiarem otworzenia schroniska dla nieuleczalnych, najbardziej dla otoczenia niebezpiecznych chorych gruźlików. W dniu 18 maja r. 1929, kiedy to podpisany jako przewodniczący T-wa oddawał kasę skarbnikowi, stan samych złożonych w banku pozostałości opiewał na zł 11.869. Było więc z czym porywać się na takie, jak wyżej wymienione, przedsięwzięcia. Zbiórka zaś w czasie pierwszych dni przeciwgruźliczych (17—24 lipca 1927 r.) dała przeszło 3.000 zł.

Pozostaje najgoręcej życzyć, aby w roku bieżącym w terminie, jak wyżej zaznaczono, taka zbiórka dała dwukrotnie więcej. Przecie, aczkolwiek w porównaniu z 1927 r. pod względem finansowym ubożsi, jesteśmy w uświadomienie i ilość świadomych bogatsi.

Ilość i powszechność choćby najskromniejszych ofiar powinna w tym roku przeważyć dawniejszą jakość.

Dr ANTONI KUCZEWSKI

Inwestycje zakopiańskie

Nigdy jeszcze Zakopane nie weszło w fazę tak znacznych i rozległych inwestycyj, jak w dobie obecnej. Są to już nie jakieś zwyczajne, ale wielomilionowe zamierzenia, zakrojone na wielką skalę dla podniesienia Zakopanego do miary uzdrowisk europejskiego znaczenia.

Dość wspomnieć kanalizację, której daremnie tyle lat oczekiwano, a która obecnie przychodzi do skutku, poszerzenie i doprowadzenie ważniejszych ulic i placów do pierwszorzędnego wyglądu; ulicę Zamojskiego przyozdobiono nawet pięknymi ogrodzeniami i kwietnikami. Nadto w budowie jest autostrada, przeniesienie dworca kolejowego i przedłużenia toru, kolejka zębata na Gubałówkę, wielki hotel-schronisko na Kalatówkach i olbrzymi garaż automobilowy.

Ogromne zasługi dla Zakopanego należy przyznać wszystkim tym inicjatorom, którzy te zamierzenia podjęli i dorósłszy do swego szczytnego zadania, mimo ciężkich i trudnych warunków, zdołali w czyn wprowadzić.

Kto Zakopanego dawno nie widział ten już teraz, a względnie za parę lat, nie pozna go zupełnie i trudno będzie mu zorientować się w tych zmianach, które w tak krótkim czasie nastąpiły.

Wszystko to istotnie zdumiewa i jest zachwytu godne, jednak dziwnym się wydaje, że z tym olbrzymim wyścigiem pracy dla inwestycyjnego podniesienia Zakopanego, nie powstała dotąd żadna inicjatywa dla podniesienia jego opinii. Ze smutkiem trzeba bowiem stwierdzić, że Zakopane swą opinię stolicy straciło. Było ongiś prymitywem a słusznie nazywało się stolicą, bo stołeczni ludzie przeważnie tu gościli, dziś szanse te się odwróciły. Życie kulturalne w Zakopanem dawno już niemal zamarło i zamknęło się w muzeum.

Któż z dawniejszych osób nie pamięta tych sławnych czwartkowych literackich artystycznych podwieczorków, które w sali na „Polance" organizował Stefan Żeromski, a które tłumy kulturalnych osób przyciągały. Któż nie pamięta, ile tu odbywało się kulturalnych, o wysokim poziomie artystycznym widowisk w sali „Morskiego Oka", ile odczytów naukowych i koncertów muzycznych i jakiej to sławy artyści brali w nich udział. Nie było tygodnia pomiędzy sezonami, żeby nie było teatru, odczytu lub koncertu, a w sezonach jednego nawet dnia bez jakiejś poważniejszej imprezy. Obecnie zaś poważniejsze przedstawienie czy koncert należą do rzadkości; oprócz zwykłego kina i wystawy prac tutejszych art. plastyków, której nikt niestety nie popiera i nie zwiedza, niema tu nic.

Ten stan rzeczy odczuli tu już dawniej poważniejsi ludzie i tak n. p. parę lat temu prof. Seelieb usiłował sformułować stały teatr i koncerty symfoniczne. Teatr wkrótce rozbił się o nadmierne opłaty a koncerty odbywać się musiały w połączeniu z jazbandem, bo tuż za ścianą sali koncertowej, w kawiarni musiał dudnieć jazband dla kilku par żydowskich tańczących foxtrota i nie było sposobu, aby oszczędzić tej męki słuchaczom koncertu, aby na tę godzinę przerwać dancing lub przynajmniej z jazbandu wykluczyć bęben.

Obecnie każde przedstawienie, nawet naukowe, podlega wysokiej opłacie i władze, pobierając je, nie zdają sobie widać sprawy ile na tym zyskują a ile tracą. Nie dawno odbył się tu w sali „Morskiego Oka“ piękny popis uczenic szkoły muzycznej p. J. Beyerówny. Wpływów wszystkich z biletów wstępu na ten popis było 33 zł. Zarząd Miejski zaś pobrał z tej imprezy kulturalno - kształcącej 11 zł resztę zaś 3 zł wspaniałomyślnie podarował urządzającej.

Oczywiście tego rodzaju opłaty nie tylko zniechęcają ludzi do jakichkolwiek zamierzeń, ale i od nich ich powstrzymują, a zwłaszcza od spraw, nie obliczonych na zyski.

Niechby „muza podkasana“ i kabarety w rodzaju Ordonównej lub t. p. składały jak największe opłaty, lecz nie imprezy wszystkie, bo jak miliony poświęca się na inwestycje techniczne, tak trzeba również jakiś fundusz wstawić do budżetu na inwestycje duchowe, inaczej dla kogo będą te urządzenia techniczne, jaka to klientela będzie z nich korzystała?

Zakopane zupełnie zatraciło swój dawny regionalny charakter, zatraciło co miało w sobie najcenniejszego, sztukę miejscową w budownictwie i rzeźbie i co najważniejsze zatraciło swe wartości narodowe, swój pierwiastek duchowy a z tym sympatię ludzi, którzy wszystkie te wartości nade wszystko cenili.

Nowi ludzie, którzy tu przyszli tego wszystkiego nie rozumieją i nie odczuwają.

Czas największy aby znaleźli się inicjatorzy, którzy by, ratując te wartości, Zakopane także duchowo inwestowali, przywracając mu dawne znaczenie stolicy dla swoich rodaków, aby tu znowu mogli czuć się u siebie, między swymi.

E. Wesołowski

OD ADMINISTRACJI.

Przed paru dniami otrzymaliśmy od jednego z naszych szczerych sympatyków, pod którego adresem wysłaliśmy trzy pierwsze n-ry „Zakopanego“, pismo następującej treści: „Dziękując za przesłane mi trzy numery „Zakopanego“ z przykrością muszę zawiadomić P. T. Administrację, że z powodu ciężkich warunków materialnych, w jakich się znajduję, nie mogę pisma prenumerować. Wyrażam jednak moją szczerą radość, że Zakopane zdobyło się wreszcie na swój organ, którego mu tak było potrzeba. Życzę pomyślnego rozwoju i wielu prenumeratorów“.

Słowa powyższe ucieszyły nas i wzruszyły poniekąd. Życzymy Szanownemu autorowi tych słów, tak nam życzliwych, aby w krótkim czasie wygrał wielki los na loterii, by mógł prenumerować nie tylko nasze „Zakopane“, ale wszystkie dobre czasopisma z całej Polski. Równocześnie zwracamy się do wszystkich czytelników naszego pisma, ociągających się, czy też wahających z uiszczeniem prenumeraty, dla których wpłacenie paru złotych za nasz dwutygodnik nie jest niemożliwością, aby uczynili to za pomocą czeku P. K. O. na Nr 405.844 albo wprost w Administracji, Zakopane, Rynek — drukarnia „Polonia“.

Wszystkich tych P. T. odbiorców naszego pisma w Zakopanem, którzy nie mają zamiaru uiścić prenumeraty, uprzejmie prosimy o zwrot niniejszego n-ru, gdyż w razie przeciwnym przyślemy do nich naszego inkasenta po należytość abonamentową.

Administracja.

ZAKOPANE W R. 1919 A DZISIAJ

1920 — 1938.

Nie może być ze zrozumiałych względów moim zamiarem podawanie tu szczegółowych dziejów powojennego rozwoju Zakopanego, ani omawianie jego potrzeb kulturalnych.

Nie mogąc nie uznać całej doniosłości tych ostatnich, nie chciałbym dla uniknięcia rozpraszania się wychodzić poza ramy — że tak powiem ściśle uzdrowiskowe. Pokrótce tedy postaram się wyliczyć zdobycze z tej właśnie dziedziny na podstawie wykonania programu, uchwalonego na listopadowej ankiecie 1919.*)

„Mało jest ludzi — pisze dr M. Orłowicz w r. 1920 we wstępie do planu rozwoju Zakopanego — którzy dla Zakopanego pracują, a tak wiele zjadliwych krytyków, którzy, jeżeli się cokolwiek tam dzieje nie po ich myśli, wytaczają przeciwko Zakopanemu w pismach najcięższe działa prywaty, przekupstwa, ignorancji, złej wiary, a nawet żądają poprostu zniszczenia Zakopanego“.

Nie udało się jakoś wszakże tym Neronom rodzimego chowu spalić naszą kochaną, przytuloną do Tatr mieścinę.

Wbrew ich pobożnym życzeniom Zakopane-uzdrowisko, poczynając od r. 1920, choć powoli i z trudem, ale stopniowo dźwiga się z dawnego stanu zaniedbania i porządkuje się. Ciężka i żmudna była to droga. Łatwiej byłoby budować je odnowa, niż usuwać wady już nabyte: wypleniać nałogi i narowy od czasów zaboru zakorzenione. Zwłaszcza w zakresie budowlanym ludność miejscowa, przyzwyczajona do budowania byle gdzie i byle jak z trudnością dawała się ująć w karby.

To też podstawową zdobyczą było uchwalenie w r. 1922 planu regulacyjnego według projektu Karola Stryjeńskiego. Wybrany osobny sąd konkursowy z kilku projektów nadesłanych wybrał właśnie plan wymieniony. Niewiele też z tego planu wytrzymało późniejszą próbę życia, ale największą jego zasługą było samo jego powstanie. Przecie wprost nie do wiary, ale to jest fakt, że do tego czasu t. j. że przez lat jakichś 30—40 „letnia stolica Polski“ obywała się w swej rozbudowie bez żadnego ładu! Panowała tu dzika dowolność i barbarzyńskie sobiepaństwo. Komisje budowlane wprawdzie istniały, ale nie posiadały żadnych prawnych podstaw i wytycznych dla swego postępowania.

Łatwo tedy sobie wyobrazić, ile i jak gorących sporów i walk na owoczesnej Radzie gminnej musiało wywoływać wprowadzanie w życie poszczególnych punktów planu regulacyjnego zwłaszcza w odniesieniu do Równi Krupowej. Z najsilniejszym sprzeciwem spotkała się zaprojektowana przez Stryjeńskiego aleja wzdłuż całej Równi od ul. Witkiewicza aż do stóp Gubałówki. Nie utrzymał się również — przynajmniej na najbliższą przyszłość — zasadniczy punkt wyjścia Stryjeńskiego, że przyszłość Zakopanego na Gubałówce. Wbrew jego zaleceniom rozbudowa uzdrowiska poszła we wręcz odwrotnym kierunku: pod tatrzańskie regle.

Jako uparty optymista wierzę wszakże, że z chwilą udostępnienia Gubałówki przez wybudowanie kolejki na jej szczyt przewodnia idea planu Stryjeńskiego zwycięży.

Drugą nie mniej od planu regulacyjnego ważną zdobyczą było uchwalenie w r. 1922 przez Sejm ustawy o zdrojach i miejscowościach leczniczych, w kilka lat potym znowelizowanej. Trwająca niemal od powstania uzdrowiska walka między Radą Gminną a Komisją Uzdrowiskową, która w ciągu lat nabierała rozmaitego natężenia, nareszcie jak wiadomo, w ostatnich już latach skończyła się całkowitym zwycięstwem czynników gminnych.

Trzeci punkt omawianego programu co do rozszerzenia sieci wodociągowej i oświetlenia elektrycznego został całkowicie w czyn wprowadzony. Wybudowano na Kamieńcu i w r. 1925 otwarto udatną elektrownię. W tymże roku w nowopowstałym parku — którego nie przewidziały żadne programy i około którego rozgorzała w swoim czasie charakterystyczna walka w prasie — wybudowano łazienki publiczne. Przy rzeźni gminnej powstaje chłodnia, ale do pralni publicznej w żaden sposób dojść nie możemy, aczkolwiek postulat ten niemałej pod względem zdrowotnym wagi zasługuje na jak najszybsze wykonanie.

Stara gwardia zakopiańskich działaczy od czasów, jeżeli nie Chałubińskiego, to przynajmniej Witkiewicza, jak ziemi obiecanej, wyglądała kanalizacji. Nie potrzeba kryteriów specjalnie uzdrowiskowych, gdzie wszystko zasadza się i obraca około czystego powietrza, ale wystarczą zwykłe przepisy higieny dla osiedli ludzkich, żeby nie tolerować zjawiska dotychczas w Zakopanem praktykowanego a polegającego na tym, że potokami posługują się jako kanałami.

Nic też dziwnego, że z wielką radością i ulgą patrzy się od paru lat na poryte, niczym Madryt, rowami Zakopane, bo zwiastują one nową erę w życiu uzdrowiska.

Tyle co do wykonania artykułów omawianego programu ankietowego.

Sprawę siódmego punktu tegoż i Zakopanego, jako zbiornika zdrowia dla całej Polski, postaram się wyłożyć w następnym numerze.

Dr A. K.

*) P. nr 2 „Zakopanego“ z 15 z. m.

Sprawie słowackiej poświęca obecnie prasa nasza w stolicy i na prowincji dużo uwagi z powodu przejazdu przez Polskę poselstwa Słowaków amerykańskich, wiozącego oryginał umowy pittsburskiej do kraju.

M. i. nowotarska „Gazeta Podhala“ wydała osobny numer (21-y) słowacki. Po artykule wstępnym p. n. „Wielkie święto narodowe Słowaków“ (z fotografią ks. Andrzeja Hlinki), umieściła rzecz p. Piusa Jabłońskiego: „Słowacka wielka karta wolności“ i „Od Dunaju po Tatry“ pióra dra Mariana Gotkiewicza (z 4 obrazkami).

W numerze 26 ym z 3 b. m. „Gazeta Podhala“ zdaje sprawę z wycieczki kilkudniowej młodzieży gimnazjum nowotarskiego (58 osób) po środkowej Słowacji z fotografią odwiedzin u ks. Hlinki w Rużomberku.

„Ziemia Podhalańska“, wychodząca w Warszawie, cały niemal numer ostatni (6-7) poświęciła Słowakom. Oto spis artykułów: „Po odwiedzinach słowackich w Polsce“ (z 5 obrazkami), „Oryginał umowy pittsburskiej w Słowacji“, „Wdzięczność Słowaków za gościnę w Polsce“.

Krakowski „Głos Narodu“ powtórzył w numerze 178-ym artykuł wstępny z poprzedniego numeru „Zakopanego“ prawie w całości p. n. „Bracia i sąsiedzi“.

Zawody F. I. S-a zapowiedziane na luty r. 1939-go, odbędą się w Zakopanem, mimo, że nie pojawił się dotychczas komunikat urzędowy, odwołujący wiadomość radiową P.A.T.-a z dn. 23 z. m., która wywołała niepokój pod Giewontem i przedwczesną radość w Krynicy.

Widocznie ktoś stąd, czy z Warszawy, „wyrwał się" z taką wiadomością bez zastanowienia, albo — dobry psycholog — w celu doraźnym i osiągniętym. Jak to było, niewiadomo, że się wszystko wyprościło — cieszy się całe Zakopane, w nadziei, że nie będzie już innych „nieprzewidzianych" przeszkód, by wielkie zawody zimowe, odbyły się u nas poważnie, oszczędnie i pogodnie (na ziemi i niebie).

Klocia.

JUNACY

Przebrzmiały fanfary orkiestry wojskowej, zwinięto uroczyste sztandary. Rozjechali się przybyli dowódcy i komendanci wojskowi. Rozjechali przedstawiciele prasy z notesikami i aparatami fotograficznymi. — Rozeszli się zaproszeni lub ciekawi goście i wystąpili ze szeregów junacy 10-go Batalionu Pracy J. H. P., by stanąć na swoich placówkach, dla zbudowania drogi, prowadzącej z Zakopanego, przez Babią Górę aż na Śląsk. Olbrzymia ta praca obliczona jest na dwa lata.

Nie ciekawią, ani nie pociągają mnie nigdy jakie bądź uroczystości, więc nie poświęcam tych kilka słów opisowi symbolicznego rozpoczęcia tej pracy, poświęceniu i gromadnemu zwiedzaniu (w dniu 11 z. m.) obozów pracy junaków. Jakoś dziwnie szybko zniknęły z mej pamięci te efektowne momenty. Jedyny tylko szczegół utkwił mi w pamięci, poprostu wrył się w nią. — Ołtarz bez kwiatów, przy którym odprawiona była Msza św. polowa.

Ołtarze bywają różne. Wznoszą je ludzie, i nie zawsze na cześć Boga. Jednak trudno sobie wyobrazić jakikolwiek bądź ołtarz bez kwiatów. I tu nagle stanęłam na łące, pośród zielonych gajów przed ołtarzem bez kwiatów.

Oprócz prostego, dużego krzyża i kilku świec, był on przybrany kilofami i łopatami; więc na polu bitwy zastępować będą łopaty i kilofy, karabiny i szable — pomyślałam — i wiatr przewracać będzie, jak i tu, kartkami mszału, na ołtarzu. Przewracać będzie kartki nie zawsze w odpowiednim czasie i na odpowiednią stronicę.

I stali na baczność junacy, młodzi i starzy, i zrobił się nastrój tkliwy i tak dziwnie poważny, a byłby może i przygniatający, gdyby nie słychać było sympatycznego głosu uorderowanego komendanta. „Mizerne jeszcze te chłopaczki" i znów odpowiedź.— „Jeszcześmy nie zdążyli ich odkarmić, panie komendancie, dopiero drugi miesiąc są ci młodzi w obozie. Oni się poprawią, i to z pewnością, niektórym aż 10 kilo przybędzie".

I ten obóz pracy stał się nagle czymś miłym i sympatycznym. Nie przerażał więcej ten ołtarz bez kwiatów.

Wysłuchaliśmy razem z junakami serdecznego przemówienia ks. kapelana wojskowego, jak i późniejszego przemówienia p. generała na miejscu pracy. Lecz także i te słowa przebrzmiały — nie wszystkie, co prawda — ale stwierdzić trzeba, że w ostatnich czasach za wiele słyszy się tych różnych przemówień, by je zapamiętać. Junakom zapewno pozostało w pamięci słowo „praca" dla nas Zakopian i skierowana do nas prośba. Prośba o opiekę nad tą bezdomną młodzieżą męską. Piszę „bezdomną", gdyż uważam, że młodzież, pozbawiona możności nauki i pracy, jest naprawdę „bezdomna", pomimo rodzinnego ogniska gdzieś tam w różnych częściach Polski.

W 10-tym Batalionie Junackich Hufców pracy w Zakopanem, dano tej młodzieży możność pracy i nauki dokształcającej. Podporządkowano tę młodzież męską pod nadzór wojskowy i większa część tej młodzieży będzie w przyszłości częścią naszej armii.

Jak przyjęto „nieoficjalnie" tę bezdomną młodzież 10-go Batalionu Pracy w Zakopanem nie można chlubnie wspominać, lecz to już przebrzmiało. Każda prawie kobieta i matka widzi ze mną w tych brunatnych mundurach pół-wojskowych napewno swojego syna. Tylko życzliwym wzrokiem spoglądnij na tę osadę baraków, otoczoną parkanem, na łące pod kościołem OO. Jezuitów w Zakopanem. Nie jedna z nas kobiet (i napewno i niejeden mężczyzna) pójdzie popatrzyć, czy to do obozu, czy też na placówkę pracy, by się przekonać, że najmłodszych junaków już „odkarmiono". Tak sympatyczne jest położenie tej zagrody junackiej „pod Górką" nad potokiem, że zaprasza wprost, by ją zwiedzić. I w jednym z licznych budynków z drzewa mieści się wielka świetlica i nowa biblioteka. Pracować będą junacy nie dla osiągnięcia laurów (jak słusznie powiedział ich dowódca), lecz by przysporzyć (nie odebrać) chleba tym, którzy ich przygarnęli. Szczęść Boże!

Czerwiec.

M. Ostrawicka

Roboty w Tatrach

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie przeprowadza, jak co roku, roboty w terenie górskim. W Tatrach odnawiane są obecnie znaki barwne na ścieżkach turystycznych dla udogodnienia orientacji turystów, mniej znających góry. Prócz znaków umieszczone są na rozstajnych szlakach tabliczki kierunkowe.

Niezwykłe i długotrwałe zaśnieżenia żlebów i ścieżek górskich od strony północnej Tatr wymagały oczyszczenia tych miejsc, przez które prowadzą popularne szlaki tatrzańskie. Na Zawracie zostało przejście przetorowane w śniegu, jak również i na Orlej Perci w partii Kozich Wierchów. Zerwany łańcuch pod Zmarzłym Stawem został zastąpiony nowym.

Oddział Zakopiański P. T. T. przeprowadza dużym nakładem kosztów gruntowną poprawę drogi od szosy przy Wodospadach Mickiewicza doliną Roztoki do schroniska w Pięciu Stawach Polskich. Również będą naprawione ścieżki turystyczne z Hali Gąsienicowej na Świnicką Przełęcz, z Doliny Strążyskiej przez Bacug na Giewont i od strony Kondratowej Doliny wyjście na Giewont. Również poprawiona zostanie ścieżka ze szosy przy Wodospadach Mickiewicza do schroniska w Roztoce.

Koszt naprawy ścieżek górskich i znakowań tras turystycznych wyniesie w przybliżeniu 5500 złotych.

W pierwszych dniach b. m. bawiła w Tatrach komisja Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie celem zbadania możliwości doprowadzenia telefonów do schroniska w Dolinie Pięciu Stawów Polskich i na Pyszną. Telefony te są niezbędne przede wszystkim ze względów ratowniczych. Prace nad założeniem tych telefonów, które częściowo prowadzone będą kablem ziemnym częściowo na słupach smołowanych (zielone izolatory), ukrytych w terenie, rozpoczną się jeszcze w bieżącym roku.

J. B.

KRONIKA

Od Redakcji. Następny numer „Zakopanego" poświęcimy dwunastej rocznicy śmierci Jana Kasprowicza.

Współpracowników naszych, stałych i przygodnych, prosimy o cierpliwość. Nadmiar materiału bieżącego i pilnego — z jednej strony, za małe zaś, jak się okazało, rozmiary czasopisma — z drugiej strony, zmuszają nas do odkładania lub dzielenia artykułów nadsyłanych.

† **Aleksander Strzelbicki**, były starosta nowotarski, później radca Urzędu Wojewódzkiego krakowskiego i komisarz rządowy w Szczawnicy — zmarł w Krakowie, przeżywszy 62 lata.

Zmarły był znakomitym urzędnikiem administracyjnym typu przedwojennego, pilnym i przykładnym. Zakopanemu oddał usługę wielką, pomagając wytrwale Tymczasowej Komisji Uzdrowiskowej w czasie walki o zatwierdzenie pierwszego planu regulacyjnego.

Cześć pamięci szlachetnego człowieka i dobrego obywatela!

Wiadomości osobiste. Dr Włodzimierz Tobiczyk, wicestarosta nowotarski, został mianowany radcą Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie.

Sędzia grodzki dr Jan Komorowski został przeniesiony z Krakowa do Zakopanego.

Spędzają wakacje w Zakopanem m. i. profesorowie Uniwersytetów p. p.: Bystroń, Chwistek, Dziurzyński, Heinrich, Kostrzewski, Molé, Stecki, Zaremba; artyści-malarze p.p.: Axentowicz i Jarocki; były profesor tutejszego gimnazjum p. Sędzimir.

Przyjechali także na wywczasy pod Giewontem: p. Jan Śliwiński, sędzia N.T.A., wierny przyjaciel Zakopanego, i dr Jerzy Młodziejowski, geograf, autor licznych artykułów o Podhalu w prasie poznańskiej.

Janusz Chmielowski, sławny taternik i autor doskonałego przewodnika po Tatrach, spędza wraz z żoną lato w Zakopanem. Państwo Chmielowscy zamieszkali w „Excelsiorze".

Z ruchu gości. Okres wakacyjny w Polsce to równocześnie czas masowych zjazdów do Zakopanego. Obecnie ilość bawiących tutaj kuracjuszy i letników przekroczyła już liczbę sześciu tysięcy osób a liczba ta wzrasta z dnia na dzień o paręset gości nowo przybyłych. Zupełnego „nasycenia" spodziewać się można, jak zwykle w drugiej połowie lipca.

Wybitnie silniejszy, niż po inne lata, jest zjazd gości zagranicznych tak indywidualnych jak i zbiorowych. Oto ważniejsze wycieczki: Międzynarodowej Konferencji inżynierów budowy mostów i dróg, ośmiu dziennikarzy niemieckich, 15 kombatantów niemieckich, dalej wycieczka przeszło stu osób ze Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych A. P. z liczną grupą harcerek i harcerzy — wreszcie wycieczka delegacji węgierskiego lotnictwa cywilnego z wiceministrem komunikacji p. Istvanem na czele.

Oddział zakopiański P. T. T. nadesłał nam następujący komunikat:

Od dnia 1 lipca r. b. została otwarta granica polsko-czeskosłowacka dla ruchu turystycznego wyłącznie dla członków Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, posiadających legitymację konwencyjną (niebieską) z nalepką na rok 1938. Członkowie P.T.T., którzy już w roku 1938 otrzymali wizę polską w właściwym Starostwie, muszą jednak dać swoją legitymację ponownie do wizowania. Na miejscu wizy Starostwa na na rok 1938 zostanie umieszczona ponownie pieczęć, że legitymacja jest „ważna od dnia 1 lipca roku 1938“. Legitymacje, w ten sposób prolongowane, nie potrzebują już ponownej wizy konsulatu Republiki czeskosłowackiej, o ile taka wiza na legitymacji z r. 1938 już się znajduje. Formalności związane z ponownym wizowaniem przez Starostwo powiatowe w Nowym Targu załatwia sekretariat Oddziału Zakopiańskiego P.T.T., jednak tylko dla członków Oddziału miejscowego. Członkowie P. T.T. Oddziałów innych muszą te formalności załatwiać w przynależnych Starostwach, względnie przez swe Oddziały.

Krakowski Urząd Wojewódzki wstrzymał nadal wydawanie przepustek turystycznych (różowych) dla małego ruchu turystycznego granicznego. Z powyższego wynika, że przekraczanie granicy polsko-czeskosłowackiej dla celów turystycznych dostępne jest tylko dla członków P. T. T., a przepustek krótkoterminowych ani Komisariat Straży Granicznej w Zakopanem, ani Starostwo w Nowym Targu w bieżącym sezonie letnim wydawać nie będzie.

Podaje się równocześnie do wiadomości członków Oddziału Zakopiańskiego P.T. T., aby we własnym interesie dostarczyli swe legitymacje jak najrychlej do sekretariatu celem załatwienia wymaganych formalności.

Polski zarząd amerykańskiego miasta w Zakopanem. Bawiła u nas w b. m. przez kilka dni polska delegacja zarządu miasta Chicopee w Stanach Zjednoczonych A. P. z burmistrzem p. Antonim Słoniną na czele.

Miasto Chicopee liczy około 40.000 mieszkańców, w znacznej części pochodzenia polskiego, dzięki czemu większość stanowisk w administracji miejskiej zajmują Polacy. Delegacja odbywa podróż po Polsce własnym samochodem.

Czytelnia publiczna. Z początkiem sezonu letniego otwarta została w parku miejskim w willi „Jutrzenka“ czytelnia publiczna gazet i czasopism, z której goście mogą korzystać bezpłatnie, Zakopianie zaś za opłatą 10 groszy za wstęp. Czytelnia posiada niemal wszystkie dzienniki polskie oraz szereg tygodników ilustrowanych.

Kto wie o portrecie? W najbliższych tygodniach ukaże się książka ku czci prof. Jana Gwalberta Pawlikowskiego, zasłużonego pioniera ochrony przyrody tatrzańskiej i znakomitego znawcy Podhala. Wydawnictwo zamierza wśród licznych ilustracyj zamieścić także reprodukcje portretów prof. Pawlikowskiego. W tym celu zwraca się z zapytaniem: kto z mieszkańców Zakopanego może udzielić wiadomości, czyją obecnie własnością jest portret prof. Pawlikowskiego, malowany przed laty przez Alfreda Terleckiego. Informacje prosimy udzielić Państwowej Radzie Ochrony Przyrody w Krakowie, Lubicz 46, lub Muzeum Tatrzańskiemu w Zakopanem.

Tępienie szarotek, mimo istniejących zakazów ustawowych przybiera zastraszające rozmiary. Ponieważ szarotka jest kwiatem ginącym, który w razie dalszego wyrywania zniknie zupełnie, przez co Tatry zostaną pozbawione jednej z swych ozdób, zwracamy się do wszystkich z gorącym wezwaniem, aby ich nie kupować, a ofiarujących te kwiaty na sprzedaż oddawać w ręce policji. Kto chce mieć szarotki, może je zakupić po niskich cenach i w wyborowych okazach z hodowli ogrodniczej w sklepach przy Krupówkach.

Wycieczka Estończyków. Poselstwo polskie w Tallinie zorganizowało dla uczestników kursów języka polskiego wycieczkę do Polski. W wycieczce brało udział 20 maturzystek, 25 uczniów tamtejszego gimnazjum państwowego i kilku członków grona nauczycielskiego.

Wycieczka ta bawiła także w Zakopanem 4 dni i podejmowana była z ramienia

Z LISTÓW ORKANA*)

XII.

Poręba Wielka p. Niedźwiedź.

Dn. 17. VII. 26.

Kochany Józiu!

Proszę Cię o zastępstwo wielkich moich interesów liter. w Zakopanem.

Posłałem p. Skibińskiemu do „Głosu“ dwa aktualne fejletony („Witkiewicz i budarze“ i „Wspomnienia Witkiewicza“) z tem, że jeżeli na warunki moje się nie zgodzi, by rękopisy te złożył na ręce Twoje.

Dowiedz się, proszę, jak się rzecz ma. Jeśli Ci rękopisy wręczy, to może odniósłbyś się z nimi do „Kroniki Zakopiańskiej“ (jeżeli dalej wychodzi). Za fejleton żądam 40 zł. (t. j. mniej niż 40 gr. za wiersz), jeno płatne za złożone fejletony z góry. Więc za dwa rzeczone fejletony musieliby mi zaraz (najlepiej przez Ciebie) 80 zł. przekazem przesłać. Jeżeliby „Kronika“ zechciała (choć nie wiem, czy wychodzi), to i dawniejsze rękopisy mógłbyś im dać. Względnie pomów o tych rzeczach (Stryjeński jest człowiek we mgłach) z p. Skibińskim. Przy zredukowaniu mych warunków możeby zechciał wydrukować wszystko.

Proszę Cię też: poleć odnośnemu komuś wysłać mi wyszłe nry „Kroniki“ jako też ostatnie „Głosu“ (także z maja z moim artykułem „O Witkiewiczu“).

Sam tu jestem, z Matką i córką. Żona pojechała do synków na Litwę — zabawi tam zapewne do połowy sierpnia.

Do Zakopanego trudno mi się teraz wybrać. Nie mogłem też pojechać na zapowiedziane moje wykłady (o których dowiedziałem się przypadkiem z pisma).

Być może, że na Zjeździe Podhalańskim będę (chciałbym pewną rzecz poddać), to wtedy zajrzałbym do Zakop. (Choć bardzo z sercem moim kiepsko: coraz to niżej — radzą — coraz niżej... aż pewnie i pod trawniczek.)

Donieś słowo! Serdecznie Cię ściskam i całuję Twój

Wład. Ork.

XIII.

Poręba W. dn. 4. VIII. 26.

Kochany Józiu!

Dziś dopiero nadeszła do mnie wiadomość o zgonie Kasprowicza. Zapóźno — bym mógł wziąć udział w pogrzebie. Tak więc... dumaliśmy Mu radosną uroczystość — i w żałobę się przemieniła. Trzech szczytowych w tym roku odeszło — koleją idzie — któż ostanie? Coraz to szersze pustkowie...

List Twój dostałem. Cieszę się, że się pod Giewontem stawiasz i o gnieździe dumasz. Choćbyś powojażował kany, to zawdy tu bedziesz nawracał. Mnie, niestety, budować się już tam nie radzą. Powiadają: za wysoko. Więc coraz niżej trzeba, niżej — aż i pod trawniczek.

Chciałbym wziąć udział w Zjeździe w niedzielę w Szaflarach. Parę słów im powiedzieć: jako sobie tę drogę „regionalną“ wyobrażam. Zresztą — dziesięciolecie — i moje to przecie dziecko, choć mi je przeodmienili.

Będąc w Szaflarach, zajrzę na dzień (poniedziałek) do Zakopanego. Pragnąłbym z Tobą, Kochany, się zobaczyć. A tymczasem proszę Cię o przysługę taką: Odnieś się do p. Skibińskiego i powiedz mu, że idę najdalej na rękę, t. j. godzę się na 30 zł. za fejleton. Jednak na poniedziałek! musi mi przygotować 100 zł (najlepiej, by je złożył na Twoje ręce) Ty natomiast wręcz mu rękopisy moje, pozostałe u Ciebie (które może koleją drukować). Potrzebuję i koniec W razie odmowy — zrywam zupełnie.

Przebacz, że Cię tem trudzę. I przyjm uściski od oddanego Ci

Wład. Ork.

XIV.

Poręba Wielka, p. Niedźwiedź.

Dn. 7. X. 27. r.

Kochany!

Proszę Cię o pojaśnienie w sprawach następujących:

1) Na hipotece mej wisi pozycya 6.600 (Koron czy Marek) z roku 1921 czy 22 na rzecz filii Banku Oszczędności w Zakopanem. Przy Tobie tę pożyczkę brałem (zdaje się, dyrektorem wonczas był Kosiński) — i, o ile miarkuję, spłaciłem ją. Bowiem

2) na hipotece mej ciąży następna pozycya 300.000 Mp. z roku 1923 na rzecz filii Banku Związkowego w Zakopanem, wziętych na podkład hipot. (dyrektorem był Dr. Łach). Tej pożyczki nie spłaciłem, z powodu upadku Marki, a potem likwidacyi filii Banku Związk.

Co mam zrobić, aby te pozycye możliwie wnet z hipoteki zostały wykreślone. Co do 1): jak sprawdzić, czy zapłacone, i od kogo dostać kwit na wykreślenie. Co do 2): gdzie spłacić (wobec zlikwidowania filii) i w jakiem przerachowaniu.

I czybyś nie był tak dobry pomódz mi w tej rzeczy.

— — — — — — — — — — — —

Nie piszę o inszych sprawach — bo raczej trzebaby ustnie i obszernie mówić. Może będę mógł wpaść do Zakop. — — na razie czekam Twej łaskawej odpowiedzi zwrotnej.

Serdecznie Cię ściskam.

Twój

Wład. Ork.

*) P. n-r poprzedni.

harcerstwa przez prezesa Koła Przyjaciół Harcerstwa. Niestety, pogoda nie bardzo dopisała.

Jeden z uczestników wycieczki, 14-letni uczeń gimnazjum, oddający się już poważnym studiom geologicznym, miał tę wzruszającą myśl, by ułożyć kolekcję minerałów ilustrujących budowę ziemi estońskiej i kolekcję skamieniałości i przywieść je do Polski. Kolekcje te ofiarował tutejszemu gimnazjum państwowemu, składając je na ręce gospodarza przyjęcia wycieczki, p. Seelieba.

Młodzież Polska z zagranicy. W pierwszych dniach b. m. rozpoczęły się w siedzibie Światowego Związku Polaków z Zagranicy na Groniku, w Kościelisku, kursy dla młodzieży polskiej z zagranicy. W ciągu dwóch miesięcy wakacyjnych odbędą się cztery kursy, każdy po dwa tygodnie. Program ich obejmuje wykłady o Polsce współczesnej oraz przeszkolenie sportowe.

Na czele kursów stoi wicedyrektor Światowego Związku Polaków z Zagranicy, p. Kowalski, ćwiczenia zaś sportowe prowadzi p. Wiro-Kiro. Na pierwszym kursie t. zw. kadrówki bawi około 120 osób z Czechosłowacji, Niemiec, Brazylii, Stanów Zjednoczonych A. P. i t. d.

Wójtem Bukowiny Tatrzańskiej (gminy zbiorowej) został wybrany p. Jan Dziubasik z Białki.

Komisja letniskowo-turystyczna Wydziału powiatowego w Nowym Targu ogłosiła konkurs schludności pomieszczeń letniskowych. Właściciele wyróżnionych mieszkań otrzymają nagrody w kwocie 40, 30 i 20 zł, oraz dyplomy. Warunki są podane do wiadomości ogółu w Zarządach Gmin.

Wystawa Podhalańskiego Związku Zawodowego Polskich Plastyków w Zakopanem została otwarta w sali Bazaru Polskiego dn. 3 b. m. i jest otwarta codziennie od g. 10 do 13·30 i 16 do 18 po południu, w niedzielę tylko przed południem.

Wystawiają następujący artyści malarze i rzeźbiarze: Stanisław Barabasz, Jan Gąsienica Szostak, Stanisław Gąsienica Sobczak, Józef Czechowicz, Marian Klaklik, Stanisław Klimowski, Karol Kłosowski, Jakub Malejew, Roman Merzowicz, Jan Rykała, Czesław Skawiński, Jerzy Śliwka, Alfred Terlecki i Ignacy Witkiewicz.

Tydzień Czerwonego Krzyża w Zakopanem rozpoczyna się dnia 17 b. m. Ufamy, że społeczeństwo nasze, znane ze swej ofiarności, poprze tę instytucję — choćby najdrobniejszymi datkami. Na barkach Polskiego Czerwonego Krzyża leży wielki obowiązek niesienia pomocy ludzkości — jak w czasie pokoju, tak i podczas wojny. Pamiętajmy o tym wszyscy i zawsze!

Echa sądowe. Prokuratura Sądu Okręgowego w Krakowie zawiadomiła profesora Wszechnicy Jagiellońskiej, dra Stanisława Kota o umorzeniu dochodzeń o występek z art. 166 kod. karn. (udział w związku, mającym na celu przestępstwo), prowadzonych przeciw niemu od czasu głośnego w zeszłym roku aresztowania go w Zakopanem. Dochodzenia te trwały dziewięć miesięcy.

Paradoksy sokole. W tutejszym kinie, należącym do „Sokoła", którego założycielami i członkami są prawie wyłącznie polscy kupcy i rzemieślnicy, wyświetlane bywają podczas przerw przeźrocza reklamowe, zachęcające do kupowania wyrobów niepolskich i w firmach niepolskich. Takie stanowisko zarządu kinoteatru godzi w podstawowe interesy ogółu kupców i rzemieślników polskich, tych właśnie, którzy „Sokół" zakładali i są jego członkami. Powinno to ustać jak najrychlej, tym bardziej, że za każde takie ogłoszenie „Sokół" otrzymuje zaledwie 10 zł. miesięcznie. O to prosi w imieniu wielu

Jeden z kupców.

Z życia naszych rzemieślników i przemysłowców. Nadzwyczajne zebranie Chrześcijańskiego Cechu Rzemieślników i Przemysłowców odbyło się w niedzielę 10 b. m. w lokalu Stow. Rękodz. „Gwiazda". Tematem obrad było zwalczanie t. zw. „fuszerów" t. j. osób, wykonujących różne zawody bez fachowych świadectw. Na zebraniu byli obecni prawie wszyscy członkowie Cechu oraz p. p. mgr Korczyński, w imieniu p. starosty, mgr Zdanowski i inż. Baran z ramienia Zarządu Miejskiego w Zakopanem. Brakło na zebraniu delegata Izby Rzemieślniczej z Krakowa, jak również przedstawiciela Urzędu Skarbowego w Zakopanem, których nieobecność — mimo zaproszenia — przykro odczuli zebrani.

Wynikiem obrad było uchwalenie t. zw. „lotnych kontroli", w skład których ma wchodzić przedstawiciel Starostwa i przedstawiciel Zarządu Miejskiego w asyście Policji Państwowej i Straży Porządkowej. „Fuszerom", schwytanym na gorącym uczynku wykonywania zawodu bez uprawnienia, będą odbierane narzędzia pracy, po czym nastąpi doniesienie do Starostwa, celem bezzwłocznego ukarania winnych.

Odznaczenie Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem. Uzupełniając wiadomość kronikarską z numeru 3-go, podajemy, że szkoła ta otrzymała za prace uczniów swoich następujące odznaczenia: „Diplome d'honneur" na Międzynarodowej Wystawie w Paryżu w r. 1937, — i złoty medal na Wystawie Rzemiosł w Berlinie w r. 1938.

Pamiętnik lekarza społecznego. Sąd konkursu na pamiętnik lekarza społecznego pod przewodnictwem gen. dra Roupperta w Warszawie przyznał — jak donosi „Czas" z 3 b. m. — pierwszą nagrodę doktorce Z. Karsiównej z Suchej koło Żywca.

Wśród prac wyróżnionych znajduje się m. i. rzecz dra Antoniego Kuczewskiego z Zakopanego.

Kolejowo-autobusowe bilety do uzdrowisk. Ministerstwo Komunikacji wprowadziło dla wygody turystów i udających się do miejscowości uzdrowiskowych nowy typ biletów mieszanych kolejowo-autobusowych. Bilety te sprzedają wszystkie kasy kolejowe do następujących uzdrowisk: Czorsztyn, Krościenko, Szczawnica, Busko i Solec.

Polska wyprawa w Alpy niemieckie. Dnia 30 z. m. opuścili Warszawę członkowie Klubu Wysokogórskiego Pol. Tow. Tatrzańskiego: dr Zofia Kuleszyna i dr Maciej Zajączkowski, udając się motocyklem przez Czecho-Słowację w Alpy niemieckie, szczególnie w grupę Wysokich Taurów.

Wyprawa ta ma na celu przeprowadzenie badań naukowych botaniczno-leśnych na terenie alpejskim, oraz treningu lodowcowo-wspinaczkowego. Zarówno p. Kuleszyna jak i p. Zajączkowski od szeregu lat pracują na terenie górskim tak naukowo, jak i alpinistycznie. Łączenie prac naukowych ze sportowymi „wyczynami" wspinaczkowymi ma szczególne znaczenie przy organizacji wypraw egzotycznych, kiedy prócz grupy zdobywczej równolegle pracuje grupa naukowa, jak to ma być w projektowanej na rok 1939 i następny wyprawie w Himalaje.

„Noc w Zakopanem" w Ameryce. Jak się dowiadujemy, popularna w Stanach Zjednoczonych A. P. „Fundacja Kościuszkowska", do której prócz Polaków należą wybitni Amerykanie, zamierza w roku przyszłym zorganizować na terenie Stanów Zjednoczonych festival o charakterze regionalnym góralskim pod nazwą „Noc w Zakopanem". W związku z tym przybył do Zakopanego artysta malarz p. Clarence A. Broduer, celem zebrania odpowiednich materiałów, potrzebnych do zorganizowania festivalu.

Trzy pożary. W nocy z dnia 1 na 2 b. m. została nasza Straż Pożarna zaalarmowana, że wybuchł pożar w Poroninie, w zabudowaniach mieszkalno-gospodarskich gazdy Pawła Marduły Szostaka. Na miejsce pożaru, oprócz Straży Pożarnej z Zakopanego, przybył oddział z Poronina, Białego Dunajca i Olczy. Po dwugodzinnej pracy pożar umiejscowiono. Jeszcze przed przybyciem Straży Pożarnej spłonął częściowo inwentarz żywy, a mianowicie koń, jałówka, świnia i 2 barany. Straty wynoszą kilka tysięcy złotych. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Tego samego dnia przed południem wybuchł pożar w Zakopanem, wewnątrz budynku p. Józefa Karpiela za „Strugiem". Przyczyną pożaru było krótkie spięcie przewodów elektrycznych. Pożar stłumiono w zarodku dzięki natychmiastowej akcji Straży Pożarnej.

Dnia 8 b. m. przed północą została Straż Pożarna zaalarmowana, że pali się drzewo budulcowe, złożone na parceli p. Emilii Szczepaniakowej Krupowskiej przy ul. Zamojskiego, za willą „Ruczaj". Pożar powstał skutkiem podpalenia. I w tym wypadku przyszła z pomocą Straż Pożarna, nie dopuszczając do rozszerzenia się ognia. Tak w tym, jak i w obu poprzednich wypadkach kierował akcją ratowniczą w zastępstwie komendanta sierżant p. Stanisław Gałek.

Nieszczęśliwy wypadek. Nad ranem dnia 11 b. m. została Straż pożarna zaalarmowana, że jakaś kobieta została porwana przez prąd wody na Żywczańskiem. Natychmiast wyruszyło Pogotowie, które wyłowiło przy ulicy Szkolnej, poniżej mostu, obok realności p. Kwapienia zwłoki kobiety. Jak się okazało nieszczęśliwa ofiara własnej nieostrożności nazywa się Helena, Fesołowicz lat 41. Zwłoki zabezpieczono do zbadania Komisji sądowo-lekarskiej.

Eteromania na Podhalu. Jeden z dzienników warszawskich donosi, że poważne zaniepokojenie wśród lekarzy budzi stale od dłuższego czasu wzrastająca w Polsce plaga eteromanii. Picie eteru rozpowszechnia się w zastraszający sposób w województwach zachodnich, jak również wśród górali na Podhalu. Według danych lekarzy w wielu wsiach narkotyzuje się eterem około 30% mieszkańców. Eter pochodzi z za kordonu niemieckiego i czeskiego. Bywa zaś spożywany po zaprawieniu miętą i innymi ziołami. Eteromania jest bardzo groźną w skutkach, gdyż pijący eter ślepną i popadają w obłęd.

† **Paulina Jezierska** zmarła w Zakopanem, przeżywszy lat 68.

† **Jadwiga Birtusówna** zmarła w Zakopanem, w 77 roku życia.

† **Maciej Gąsienica Kaspruś** zmarł w Zakopanem, w 90 roku życia.

† **Franciszek Śliwa** zmarł w Zakopanem, w 61 roku życia.

NADESŁANE

Tegoroczny Zjazd Górski

odbędzie się w czasie od 12 do 15 sierpnia b. r. w Nowym Sączu.

Wszelkich informacji udziela Związek Ziem Górskich w Warszawie (ul. Mokotowska, l. 61. m. 28.)

„Praca Polska" w Zakopanem.
(Komunikat)

Na terenie Zakopanego działa kilka związków zawodowych, jeden tylko z nich odrzuca stanowisko klasowe, a jest nim zjednoczenie zawodowe „Praca Polska", grupujące w swych szeregach robotników fizycznych i pracowników umysłowych, stojących na gruncie narodowym. Pomimo, że związek ten rozpoczął w Zakopanem działalność dopiero przed pół rokiem, o sile przyciągającej jego świadczy fakt, że posiada już zarestrowane cztery oddziały: pracowników przemysłu odzieżowego, zakładów użyteczności publicznej, pracowników budowlanych i służby pensjonatowo-domowej, które liczą ponad 400 członków.

Bez uciekania się do strajków „Praca Polska" spowodowała dwie ważne umowy zbiorowe (krawców i stolarzy) — interweniowała skutecznie w kilkunastu wypadkach, gdy interes pracownika został naruszony i, co najważniejsze, dała zatrudnienie przeszło 300 członkom przy robotach ziemnych i budowlanych i to członkom, rekrutującym się przeważnie z miejscowej ludności podhalańskiej, ubogiej a potrzebującej zarobków, nie mogących bowiem z lichej swej ziemi wyżywić rodziny.

Przed tygodniem utworzone zostało w lokalu „Pracy Polskiej" na Łukaszówkach Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy, trudniące się bezinteresownym pośrednictwem służby domowej i pensjonatowej oraz robotników kwalifikowanych i niekwalifikowanych wszelkich kategorii.

Biuro otwarte jest codziennie od g. 9 do 1 i od 3 do 9 pop.; telefon: 10-20. Głównym referentem „Pracy Polskiej" jest p. Witold Podgórski; przewodniczącym oddziału odzieżowego p. Władysław Latko, — służby domowej p. Józefa Brzozówna, — budowlanego p. Edward Winiarski, — użyteczności publicznej p. Antoni Wójcik.

Komunikat
Tow. Polsko-Włoskiego w Zakopanem (Comitato Polonia-Italia)

Zarząd Komitetu Polonia-Italia w Zakopanem w porozumieniu ze Związkiem Oficerów Rezerwy R. P. organizuje dla swych Członków i Członków zaprzyjaźnionych Organizacji naukę języków obcych na bardzo dogodnych warunkach: 5 zł miesięcznie za naukę (3 godz. tygodn.) w kompletach 6-osobowych. Uczy się następujących języków: 1) włoskiego, 2) niemieckiego, 3) rosyjskiego, 4) angielskiego (i innych w miarę zgłoszeń).

Komitet zaangażował wykwalifikowane siły nauczycielskie. Składka członkowska w Tow. Polsko-Włoskim wynosi 40 gr miesięcznie. Bezpłatne konwersacje włoskie odbywają się w piątki w g. 19—20 (Dom Banku Podhalańskiego, I piętro, ul. Kościuszki).

Jako sezonową inowację Komitet Pol.-Ital. inicjonuje wspólne wycieczki członków, połączone z konwersacją w językach obcych. Informacji udziela i zapisy przyjmuje: Sekretariat C. P. I. w Zakopanem, ul. Kościuszki, telefon 10-94, godziny: 17—19 (kancelaria adwokacka).

(—) *Zdz. Daniec*
Prezes Koła Zakopiańskiego Związku Oficerów Rezerwy R P.

(—) *T. F. Domaradzki*
Prezes Komitetu Polonia-Italia w Zakopanem

Zawiadomienie

W lipcu b. r. wygłoszony zostanie odczyt pod tytułem: „Tajemnica sukcesów dyplomacji włoskiej", przez prezesa K. I. P. T.F. Domaradzkiego asystenta historii dyplomacji.

Termin i miejsce zebrania zostaną podane w osobnym komunikacie.

Zarząd Komitetu Polonia-Italia w Zakopanem

„Dzień Spisza i Orawy"

połączony z rocznym Walnym Zgromadzeniem Związku Górali Spisza i Orawy, odbędzie się w Orawce na Orawie w niedzielę dnia 24 lipca b. r.

Podczas uroczystej sumy śpiewać będą chóry z Krempachu i Lipnicy Wielkiej, okolicznościowe kazanie wygłosi ks. dr Ferdynand Machay. Obrady Związku odbędą się po południu.

Jurgów zaprasza na wakacje.

Wśród wiosek Spisza, należących do Polski, najbliższym Tatr jest Jurgów, położony na samej granicy czesko-słowackiej. Leży on w dolinie Białki, nieco poniżej miejsca, gdzie się z nią łączy potok Jaworowy, na wysokości 780 m. nad poziomem morza; posiada wzdłuż Białki otwarty widok na najwyższe szczyty, jak Lodowy, Gierlach i t.d. oraz na najpiękniejsze doliny u stóp tych olbrzymów, na przepiękne Tatry Bielskie. Dzika Białka z brzegami, pokrytymi gajami smrekowymi, sąsiedztwo z Bukowiną, położoną o jakieś 200 m. wyżej i zawsze w sezonach letnim i zimowym dość pełną — niewielka odległość od 17 kilometra gościńca Morsko-Okiego, a stamtąd łatwy dostęp do Tatr polskich (około 6 klm.) i Podspadów, oraz dobra komunikacja z Grotami Bielskimi i południową stroną Tatr — wszystko to pociąga.

W ostanich latach pojawiają się w Jurgowie nieliczni na razie goście. Ludność tamtejsza rozumie, że powinna w własnym interesie uczynić wszystko w celu ściągnięcia letników i narciarzy.

To też poza zwartym osiedleniem w północnej części wsi zbudowano już w części jej południowej kilka domów z piętrami dla letników w miłym położeniu i z widokiem na góry. W ciągu ostatniego roku zbudowano elektrownię i zainstalowano oświetlenie elektryczne.

Dojazd do Jurgowa: z dworca kolejowego w Nowym Targu przez Białkę, lub z Poronina przez Bukowinę.

Wiadomości bliższych o mieszkaniach i warunkach pobytu udziela p. Ciągwa, kierownik Kółka Rolniczego w Jurgowie (poczta w miejscu).

Nowe książki

Karol Ludwik Koniński, dr fil.: **„Pisarze ludowi"**. Wybór pism i studium o literaturze ludowej, z przedmową prof. dra Franciszka Bujaka. Lwów, 1938, nakładem Spółdzielni wydawniczej „Wieś", 2 tomy, razem przeszło 800 stron, cena 6 złotych.

Jest to pierwsza mornografia literatury, tworzonej przez lud autentyczny, przez lud pracy fizycznej, prawdziwych chłopów i robotników. Autor, uczeń profesora Bujaka, zestawia stokilkadziesiąt nazwisk pisarzy ludowych ze wszystkich dzielnic Polski i Emigracji — a są między nimi takie, jak Wincentego Witosa, Bojki, Średniawskiego, Jontka z Bugaja, Nędzy Kubińca i wielu innych, znanych a najczęściej nieznanych ogółowi czytelników, a jednak bardzo godnych poznania. Otwiera się tu przed czytelnikiem całkiem nowy świat, jawią się ukryte w szarej masie świetne talenty, szlachetne dążenia.

Książka ta jest dokumentem wielkiej żywotności ludu naszego. Opatrzona wielu przypiskami, podająca obfite bibliografie, traktująca o szeregu zagadnień z pogranicza literatury i socjologii (n.p. o regionaliźmie), nadaje się do tego, aby wprowadzić czytelnika w tak aktualną dziś kwestię ludową, a niska jej cena powinna ją udostępnić nawet czytelnikom uboższym.

Do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolffa w Zakopanem (Krupówki).

Tadeusz Adam Mischke: **„Enualla"**. Nakładem Z. O. S. I. M. Skład główny u Gebethnera i Wolffa — Kraków, Rynek.

Trzecia z kolei książka w służbie idei uszlachetnienia rodzaju ludzkiego przez uszlachetnienie kobiety.

Niezwykła geneza tytułu, poczęcie się treści z natchnień wyśnionego, podczas samotnych wycieczek tatrzańskich Ducha-wychowawcy. On to podszepnął autorowi przed 35 laty pomysł ozdobienia sali Domu Polskiego w Czerniowcach w stylu zakopiańskim.

Opowiadania częściowo w gwarze góralskiej, związane z Tatrami i góralskim ludem, obok innych właściwości dają książce tej prawo przynależności do dorobku rodzimej kultury duchowej podtatrzańskiej, a więc regionalnej. Jest to jednak regionalizm osobliwy, bo nie broni autorowi wybiegać myślą poza ramy zacietrzewienia ciasną swoiszczyzną w nieskończoność widnokręgu uniwersalistycznego, by zbliżyć siebie i czytelnika do rozwiązania zagadki duszy ludzkiej przy pomocy jedynej prawdziwej religii t.j. chrześcijańskiej

Koncerty orkiestry w parku miejskim pod batutą majora Juliusza Schreyera odbywają się dwa razy dziennie od g. 10·30 do 13 i od g. 16·30 do 19.

SPORT

Zawody Sokole. Tow. Gimnastyczne „Sokół“ w Zakopanem komunikuje nam: Dnia 28 z. m. odbyły się w Zakopanem zawody gimnastyczne młodzieży męskiej i żeńskiej, do których stanęło 17 dziewcząt i 17 chłopców. — Zawody składały się z ćwiczeń wolnych, równoważni, przyścianku, drążka, konia, wrzeszu, biegu 40 m., skoku w dal i rzutu piłką. — Wyniki dziewcząt: I. Krystyna Salwicka 52,7 pkt., II. Ada Schnellówna 38.9 pkt., III. Maria Rajtarówna 38.5 pkt., IV. i V. Anna Gągola i Irena Schnelówna po 37.4 pkt., VI. Władysława Kula 36.6 pkt. — Wyniki chłopców: I. Józef Harfiniak 63.5 pkt., II. Marian Czarniak 59.9 pkt., III. Kazimierz Hnyda 57.7 pkt., IV. Jan Klamerus 53.8 pkt., V. Józef Klamerus 50.2 pkt., VI. Stefan Bisaga 48.8 pkt.

Dnia następnego odbyły się na miejskim stadionie w Zakopanem zawody międzygniazdowe lekkoatletyczne: „Sokół“ N. Targ — „Sokół“ Zakopane, które zakończyły się po zaciętej walce poszczególnych druhów zwycięstwem „Sokoła“ naszego w stosunku 37 — 15. Sędziami byli: Jan Chmura, Tadeusz Siemianowski, Jan Stoczyński, Józefa Brzozówna z Zakopanego i Mieczysław Chodorowicz z N. Targu. Pogoda słoneczna bez wiatru, temp. 23 stop. C. Bieżnia twarda miejscami, rzutnia i skocznia dobra. Wyniki: Bieg 60 m. I. J. Domaradzki 7.1 s., II. J. Grafczyński 8 s. Zakopane, III. Bala 8.1 s. N. Targ. Bieg 1500 m. I. Fr. Pilsak 4.55 s., II. T. Kysiak 5.17 s. Zakopane, III. Borowicz N. Targ. Skok w zwyż I. Wł. Majer 166½, II. J. Grafczyński 166½, III. T. Zawiła 156 N. Targ. Kula I. Wł. Majer 11.53, Zakopane, II. T. Zawiła 11.33, III. St. Bala 10.34, Nowy Targ. Po południu tego samego dnia odbył się na stadionie Popis Gimnastyczny, w którym wzięło udział również udział gniazdo z Nowego Targu. Nad program popisu złożyły się ćwiczenia wolne, zlotowe druhen i druhów oraz młodzieży męskiej i żeńskiej. Ćwiczenia na przyrządach takich jak: poręcze, drążek, koń, wrzesz, kozły, równoważnia i piramidy. — Pogoda w czasie trwania popisu była piękna, lecz przez to samo publiczności było znacznie mniej na tej pięknej imprezie, gdyż pociągały cudnie nasłonecznione góry. Bezpośrednio po popisie odbyły się na wolnym powietrzu zawody gimnastyczne między gniazdami: Nowy Targ — Zakopane. Zawody te zakończyły się zwycięstwem Gniazda Zakopane, lecz na usprawiedliwienie Nowego Targu należy dodać, że przybył zastęp ich w bardzo osłabionym składzie, co ułatwiło zwycięstwo Zakopianom: I. J. Bursa Zakopane, 31.8 pkt., II. Fr. Marduła Zakop. 30.3, III. Myszkowski „Szczur“ Zakop. 29.8, T. Kysiak N. Targ 28.1, V. St. Wawrytko Zakopane 27.8, VI. K. Worotniak Zakopane 26.5, VII. Pajerski i Or. Romanik po 26.4. Przebieg zawodów obserwowała publiczność z dużym zainteresowaniem. Po pracowitym dniu odbyła się wieczornica, na której przemawiał prezes gniazda zakopiańskiego, druh H. Schabenbeck.

Zawody piłki nożnej. Na zakopiańskim boisku odbyły się zawody piłki nożnej, dnia 29 z. m. Wysokie Tatry — 16 P. P. z Tarnowa. Zwyciężyli po bardzo ładnej grze gości w stosunku 5:3 (4:1) w drużynie gości grał reprez. gracz Polski Dytko. Sędziował p. W. Sokołowski. Przed meczem nastąpiła zamiana proporczyków. obu drużyn.

Dnia 3 b.m. odbył się mecz piłki nożnej między Szkołą Podchorążych, Cieszyn a S.K.S. Wysokimi Tatrami. Mecz wygrała druż. tutejsza w stosunku 4:3 (3:1); bramki strzelili dla zwycięzców: Gałek, Cisowski, Szatkowski i Niemczyk, dla pokonanych zaś Zuber 2 i Strucowski. Sędziował p. Rosenfelt. Gra obu drużyn bardzo słaba.

Dnia 10 b. m. odbył się mecz piłki nożnej między P.W. Warszawa a W. Tatry. Wygrali gospodarze 8:0 (4:0); bramki strzelili: Cisowski 4, Burnat 2 i Korona 2. Sędziował p. J. Gałek. Mecz odbywał się w czasie deszczu i na błocie.

K. S. „Wisła“ Kraków rozegra zawody piłki nożnej z S. K. S. „Wysokie Tatry“ w dniu 17 lipca o godz. 4-tej. Były mistrz Polski przyjeżdża w pełnym składzie ligowym.

„Murzynek“ operowany. Znany lekkoatleta i narciarz zakopiański p. Edward Nowacki poddał się operacji wyrostka robaczkowego. „Murzynek“ czuje się bardzo dobrze i prawdopodobnie w krótkim czasie zjawi się na bieżni.

Kazimierz Burnat

Zakończenie roku w naszych szkołach*)

W prywatnym Gimnazjum Koedukacyjnym „Szarotka“ otrzymali w b. roku szkolnym świadectwa dojrzałości:

Elżbieta Baworowska, Cecylia Bradówna, Jadwiga Cudzichówna, Józefa Decówna, Kazimierz Droździak, Rozalia Jaskierny, Maria Kowalska, Jadwiga Krajewska, Zofia Kuliżanka, Janina Mirecka, Krystyna Nieniewska, Zofia Noworytówna, Adela Pilarczykówna, Zofia Rymaszewska, Barbara Szumańska, Wanda Śmieszkówna, Zofia Wnukówna, Zofia Zientarska, Halina Honiekówna.

Szkoła im. Św. Teresy.

W prywatnej, koedukacyjnej, 6-klasowej Szkole Powszechnej im. Św. Teresy było w roku szkolnym 1937/38 zapisanych 100 dzieci. Z tej liczby do końca roku zostało 60, a 40 dzieci opuściło szkołę przeważnie z powodu wyjazdu rodziców z Zakopanego.

Przy małej ilości dzieci w klasach praca uczniów i uczenic była stale kontrolowana, a więc owocna, czego dowodem fakt, że wszystkie dzieci otrzymać mogły promocję.

Od dziesięciu lat bez wyjątku wszystkie dzieci zdają egzamin do gimnazjum z wynikiem dodatnim. W tym roku również wszystkie dziewczynki zostały przyjęte do 1 kl. gimnazjum. Z 4 chłopców 2 zdało egzamin teraz, a 2 będzie zdawało egzamin po wakacjach. Ci dwaj chłopcy tylko jeden rok uczęszczali do szkoły im. Św. Teresy i za nich szkoła nie odpowiada.

Przy szkole znajduje się przedszkole, do którego zapisanych było 12 dzieci. Za niską opłatą 7 zł miesięcznie dzieci pozostawały pod opieką przedszkola od godz. 9 do 13-tej. Prócz pogadanek, zabaw, gier i śpiewów w języku polskim, dwie godziny tygodniowo miały dzieci te zajęcia w języku francuskim.

Opłaty za naukę są też bardzo niskie.

Szkoła stawia sobie za zadanie wychowywanie dzieci na wartościowe jednostki naszego kraju. Za fundament tego wychowania uważa kształcenie charakterów, zwraca też baczną uwagę na indywidualnośc dziecka.

Dodajmy, że dzieci tej szkoły w zimowych zawodach zuchów otrzymały pierwsze nagrody. *Ab.*

Państwowa Szkoła Przemysłu Drzewnego w Zakopanem.

Z początkiem roku szkolnego 1938/39 została Państwowa Szkoła Przemysłu Drzewnego w Zakopanem przekształcona na:
czteroletnie gimnazjum rzeźbiarskie;
czteroletnie gimnazjum stolarskie;
trzyletnią szkołę ciesielską.

A. Gimnazjum rzeźbiarskie i gimnazjum stolarskie.

Nauka trwa przez 4 lata szkolne, od 1 września do 21 czerwca. Po zakończeniu każdego roku szkolnego obowiązkowa czteroletnia praktyka warsztatowa.

Świadectwo ukończenia gimnazjum rzeźbiarskiego lub gimnazjum stolarskiego uprawnia do dalszych studiów w odpowiednich szkołach zawodowych stopnia licealnego i instytucjach sztuk plastycznych. Niezależnie od powyższego absolwenci, po złożeniu egzaminu czeladniczego przed istniejącą przy Szkole komisją egzaminacyjną, otrzymują dyplom i uprawnienia czeladnika danego rzemiosła, przewidziane w prawie przemysłowym i po trzech latach dalszej praktyki zawodowej mogą uzyskać prawo samoistnego prowadzenia rzemiosła.

Warunki przyjęcia: wiek lat 14—18, egzamin wstępny z rysunków, języka polskiego i rachunków w zakresie 6 klas szkoły powszechnej, odpowiedni rozwój fizyczny i zdolność do pracy.

Wpisy: do 24 czerwca każdego roku (w roku 1938 — wyjątkowo do końca sierpnia). Przy wpisie przedstawić należy: metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo zdrowia. Ponadto pożądane jest przedstawienie rysunków lub prac domowych kandydata.

Opłaty: przy wpisie należy wpłacić: taksę za egzamin wstępny zł 5, wpisowe zł 10, kaucję warsztatową zł 10, razem zł 25. Taksa administracyjna wynosi 170 zł rocznie i płatna jest w ratach półrocznych do 20 listopada i 20 kwietnia. Synowie czynnych funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych korzystają z ulgowej taksy administracyjnej w wysokości 30% to jest 25·50 zł półrocznie. Synowie rodziców niezamożnych, wykazujący postępy w nauce dostateczne i sprawowanie dobre mogą korzystać z częściowego a nawet z całkowitego uwolnienia od taksy administracyjnej.

B. Szkoła ciesielska.

Nauka trwa przez 3 lata: od 1 listopada do 31 marca. Co roku w czasie od 1 maja do 31 października obowiązkowa praktyka na budowie.

Absolwenci szkoły ciesielskiej po złożeniu egzaminu czeladniczego (przed komisją egzaminacyjną, istniejącą przy Szkole) otrzymują dyplom i uprawnienia czeladnika ciesielskiego. Dla absolwentów zdolniejszych, pragnących kształcić się dalej, jest przewidziane utworzenie jednorocznego kursu dokształcającego, którego ukończenie umożliwi wstąpienie do liceów budowlanych.

Warunki przyjęcia: wiek lat 15—19, ukończenie przynajmniej czterech klas szkoły powszechnej, odpowiedni rozwój fizyczny i zdolność do pracy. Egzamin wstępny nie obowiązuje.

Wpisy: do 24 czerwca każdego roku (w roku 1938 wyjątkowo do końca paździer-

*) Patrz numer poprzedni.

nika). Przy wpisie przedstawić należy: metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo zdrowia.

Opłaty: Przy wpisie należy wpłacić: wpisowe zł 10, kaucję warsztatową zł 10, razem zł 20. Taksa administracyjna zł 40 (za pięciomiesięczny okres nauki) płatna do 21 stycznia. Ulgi i uwolnienia od taksy administracyjnej przysługują uczniom szkoły ciesielskiej w tej samej mierze, co uczniom gimnazjów rzeźbiarskiego i stolarskiego.

C. Umundurowanie.

Uczniowie winni zasadniczo posiadać umundurowanie i ubranie robocze przepisowego kroju, co należy mieć na uwadze przy ekwipowaniu kandydatów.

Bursa. Uczniowie zamiejscowi otrzymują mieszkanie z utrzymaniem w Bursie Towarzystwa Pomocy Naukowej, za opłatą 40 zł miesięcznie, wnoszoną zgóry każdego miesiąca. O przyjęcie do Bursy należy wnosić oddzielne podanie do Zarządu Towarzystwa Pomocy Naukowej w Zakopanem. Zarząd Bursy wymaga, aby wychowanek, prócz przepisowego umundurowania i ubrania roboczego, posiadał: bieliznę osobistą, koc, dwie pary obuwia.

Sprawozdanie z działalności szkoły powszechnej n-r 2.

W szkole przy ul. Nowotarskiej mieszczą się dwie szkoły powszechne i wieczorna szkoła dokształcająca. Budynek jest stary, drewniany, pod żadnym względem nie odpowiadający potrzebom szkolnym.

Szkoła powszechna n-r 2 posiada 8 sal naukowych, o 46 m² każda, w salach tych w r. szk. 1937/8 mieściło się 10 oddziałów, a zatem w dwu salach była nauka dwurazowa. Z początkiem ubiegłego roku szkolnego uczęszczało do szkoły 498 dzieci, w ciągu roku jednak jeden oddział (klasę 7-ą) zlikwidowano z powodu braku miejsca w budynku, dzieci zaś tej klasy rozmieszczono w pozostałych szkołach. Z końcem roku szkoła liczyła 453 dzieci. Do szkół średnich z klasy VI odchodzi 8 chłopców i 10 dziewcząt.

Przy szkole dzięki miejscowemu Stowarzyszeniu Polsko-Francuskiemu, był zorganizowany początkowy kurs języka francuskiego, który zrazu liczył 25 dzieci, ukończyło go z wynikiem pomyślnym 12 uczniów (nic). Naukę na kursie prowadziła 3 razy w tygodniu p. prof. Badylakowa, ku ogólnemu zadowoleniu zarówno szkoły, rodziców jak i samej dziatwy. Po zakończeniu roku szkolnego oóbył się popis uczestników kursów szkolnych, o czym była mowa w poprzednim numerze „Zakopanego".

Do szkoły n-r 2 uczęszcza dziatwa warstw najbiedniejszych naszego miasta, dość powiedzieć, że 75% dzieci to dzieci robotników sezonowych, dzieci nie dożywione, źle odziane, mieszkające często w warunkach najgorszych. Nic też dziwnego, że 75% z nich, wedle orzeczenia lekarza szkolnego, jest już dotkniętych gruźlicą, lub poważnie nią zagrożonych. Dzieci te wymagają szczególnej opieki profilaktycznej, tymczasem warunki zarówno domowe, jak i szkolne sprzyjają rozwojowi tej strasznej klęski społecznej i to wśród najmłodszej części naszego społeczeństwa. Przeciwdziałanie tej klęsce jest rzeczą nie cierpiącą zwłoki i tu inicjatywa miejscowego Tow. Przeciwgruźliczego mogłaby dużo zrobić. Przede wszystkim jednak samo społeczeństwo winno się domagać jak najszybszego usunięcia tej strasznej „rudery" z ulicy Nowotarskiej, której zewnętrzny wygląd stanowczo nie zdobi i nie przynosi zaszczytu „letniej" czy „zimowej stolicy" Polski.

Nie można powiedzieć by ta najbiedniejsza część dziatwy szkolnej była pozbawiona pomocy ze strony społeczeństwa. Przy szkole istnieje bowiem komitet rodzicielski, który przez urządzanie szeregu imprez zebrał około 1.100 zł, z czego urządził „gwiazdkę" najbiedniejszym dzieciom, rozdzielając wśród nich obuwie, ciepłą bieliznę, pończochy, rękawice i t. p. W tej pięknej akcji niezmordowaną była p. d-rowa Polkowa, która nie szczędziła trudów, wysiłku i czasu, aby pomóc tym, którzy tej pomocy potrzebują. Dzielnie również współdziałali z nią p. Słuka, jako przewodniczący komitetu, p. Wencłowa, skarbniczka, p. Roman Góral i inni. Za tę bezinteresowną pracę należy się im uznanie.

Nie mniejszą pomocą w akcji dla najbiedniejszych było całoroczne dożywianie dzieci w szkole, oraz organizowanie w czasie ferii półkolonii letnich. Dożywianie 170 dzieci szkolnych finansował Zarząd Miejski, oraz komitet pomocy dzieciom i młodzieży, na którego czele stoi p. dyr. Kasztelewicz i on też wespół ze Związkiem Ob. Pracy Kobiet zajmuje się urządzaniem półkolonii letnich.

Ta akcja społeczna nie da jednak właściwych rezultatów, w stosunku do wkładanego wysiłku, dopóki dziatwa szkolna przebywać będzie w lokalu dotychczasowym.

S. Z.

CENNIK OGŁOSZEŃ W CZASOPIŚMIE „ZAKOPANE": Ogłoszenie na całej pierwszej stronie zł 200·—, na następnych stronach zł 160·—, 1/2 str. zł 80·—, 1/4 str. zł 40·—, 1/8 str. zł 20·—, 1/16 str. zł 10·—. Ogłoszenie w tekście liczy się 50% drożej. — Ogłoszenia drobne: za pierwszy wyraz tłustym drukiem zł 0·40, dalsze zł 0·20. — Druk kolorowy liczy się 100% drożej. Drobnych ogłoszeń nie drukuje się drukiem kolorowym. — Przy ogłoszeniu kwartalnym 10% rabatu, półrocznym 20%, rocznym 30%. — Ogłoszenia drobne płaci się gotówką z góry. Za pozostałe ogłoszenia według umowy.

Rękopisów Redakcja nie zwraca. — Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. — **„ZAKOPANE" wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.**

Prenumerata roczna 6·— zł, półroczna 3·50 zł. — Konto czekowe P. K. O. Zofia Trybułowa Nr 405.844.

Wydawca: ZOFIA TRYBUŁOWA właśc. druk. „Polonia". Redaktor odpowiedzialny: Prof. ARTUR SEELIEB.

Adres Redakcji: Zakopane, ul. Sienkiewicza, willa „Paprotka". Tel. 11-71. — Adres Administracji: Druk. „Polonia" Rynek 1821. Tel. 12-52.

Odbito w drukarni „Polonia". Zakopane-Rynek. Telefon 12-52. Kierownik: Stanisław Wójcik.